

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr, na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII.

NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 8 LISTOPADA 1932

NR. 132

O co walczyliśmy w pierwszym okresie naszej niepodległości, a o co walczymy dzisiaj?

Stanowisko wolnego obywatela państwa nie da się zdegradować do roli „wiernego psa“.

W pierwszych latach po zaistnieniu niepodległości naszej Ojczyzny główne nasze zadanie upatrywaliśmy w pracy około konsolidacji wewnętrznych stosunków, około kładzenia silnych podwalin pod byt państwa, około tworzenia mocnych spoidel całego gmachu państwowego. Największe przeto niebezpieczeństwo upatrywaliśmy w tem wszystkim, co temu procesowi rozwojowemu potęgi i spistości państwowej przeszkadzało, a było niem wybujałe partyjniczo, demagogia, warcholstwo. Tam, gdzie pierwszy z brzegu krzykacz i warchol czuł się powołanym do wodzenia reju i rozkazywania na rozmaitych placówkach życia publicznego, życia państwowego, gdzie każdy chciał mieć swoją wolę, a tej swojej woli nie chciał podporządkowywać woli innych, do tego powołanych, tam, gdzie robiono robotę dla państwa pod kątem widzenia interesu własnego, tam, gdzie programy i zasady ugrupowań partyjnych uchodziły za coś wyższego nad dobro ogółu, nad dobro państwa, przy takim stanie rzeczy o silnie ugruntowanym bycie państwa mowy być nie mogło. **Bo wolności obywatelskiej żadną miarą bezkarnie nie wolno utożsamiać ze samowolą.** Samowola, wybujałe samolubstwo i partyjniczość musi rozsadzająco działać na spistość i zwartość każdego państwa i stale zagrażać jego bytowi, jak to już przecież raz było w naszej Ojczyźnie. Musi być karność, musi być duch poświęcenia i podporządkowywania się dobru ogółu, i interesom państwa, jeżeli temuż ma być zapewniony silny a trwały byt. Każdy przynajmniej, że pierwsze lata istnienia naszego państwa silnie stały pod znakiem właśnie wybujałego partyjniczo, demagogji i warcholstwa. To też nasza gazeta w tych latach za najprzedniejsze swe zadanie uważała walkę z temi niezdrowemi, a tak szkodliwemi przerostami. **Roczniki naszego pisma wymownym są tego dowodem, jak silnie, jak dobitnie i jak nieustępliwie reagowaliśmy na tego rodzaju niebezpieczne przejawy życia naszego publicznego, jak mimo złości i licznych nam stawianych trudności i przeszkód ze strony tych, przeciw którym występowaliśmy, nieustraszenie i nieugięcie stawaliśmy w obronie karność, jedności i zgody obywatelskiej, jak silnie i mocno piętnowaliśmy wszelkiego rodzaju demagogję i warcholstwo, widząc w niem największe niebezpieczeństwo dla nowo do życia powstałego naszego państwa.** Walka więc przeciw nadużywaniu wolności obywatelskiej, przeciw samowoli i rozpasaniu w życiu politycznym obywateli w tym okresie zajmowała na łamach naszej gazety czołowe miejsce, w rozumieniu, że wolność obywatelska, to nie samowola obywatelska. Ale z biegiem lat, po przewrocie majowym, stosunki w naszym kraju uległy radykalnej zmianie i poszły w odwrotnym kierunku od powyżej opisanego. Cały system sanacyjny od samego początku nastawiony był w kierunku ścieśnienia, ograniczenia do minimum wolności obywatelskiej. I nie byśmy nie mieli przeciw temu, gdyby chodziło jedynie o wytopienie szkodliwych przerostów i wybujałości w postaci warcholstwa, demagogji, partyjniczości. Tępienie chwastu bowiem w pośród zbóż i użytecznych roślin nikt rozsądny nie będzie uważał za coś szkodliwego, ale przeciwnie, uzna to za dobrodziejstwo. Ale rychło się okazało, że z jednego ekstremu popadnięto w drugi. Miał dążności w tym kierunku doprowadzić do pewnych tylko granic, a mianowicie tak dalece, jak tego wymagał konieczny interes i dobro państwa, system sanacyjny zapędził się i zapędza się jeszcze coraz dalej w kierunku jak najdalej idącego skrzepowania i ścieśnienia swobód i wol-

ności obywatelskiej, aż do stworzenia z obywateli państwa kadr bezwolnych, bezkrytycznych, ślepo idących za czyjemiś rozkazami istot. W dopięciu tego celu nie zatrzymywano się ze strony sanacji ani przed takimi ostojami wolności obywatelskiej, jak prawo i ustawy. Gdzie sanacyjnemu systemowi wydawało się to być dogodnym, łamano je z lekkim sercem i bez skrupułów. Nie wahało się też przytem przed użyciem dla tego celu takich środków, jakie my w stosunku do obywatela państwa uważać musimy za niedopuszczalne, jak „cukier i bat“. Gdzie nie pomagały pęty, korzyści, tam używano pogroźek, teroru. I tak ta akcja sanacyjna w kierunku ograniczenia do minimum swobód i wolności obywatelskiej idzie coraz dalej i to w sposób coraz bardziej gorączkowy, w tempie coraz bardziej zawrotnem.

Do jakiego pomylenia pojęć ideowych w tym kierunku dochodzi już sanacja, niech na dowód tego posłuży choć tylko taki wyskok publicystyczny, jaki znajdujemy w piśmie, wychodzącym w Aleksandrowie pod redakcją inspektora szkolnego, p. Skupińskiego, a więc nie było kogo — organu sanacji, „Głosie Nieszawskim“. W piśmie tem z okazji zjazdu „Strzelców“ takie czytamy zwroty. **„My wierne psy Umilowanej nad życie Rzeczypospolitej, karna, oddana swemu Wodźowi duszą i ciałem bracia strzelecka“.** A nie koniec na tem — Oddanie się ich jako „wiernych psów“ idzie tak daleko, że, jak pisze ten organ dosłownie, **„Dla wrogów Marszałka jak mieli dawniej, t. j. sanacyjni „Strzelcy“, tak mają i dziś pchnięcie bagnietem — a jego „rozkazy są dla nich prawem i religją“.** A więc aż tak daleko idzie ich pojęcie w tym kierunku, że przetrzymuje się obywatelom rolę psa, którego się trzyma na obroży, wiedzie za sobą na pasku, który też idzie na oślep wszędzie tam, gdzie go jego pan posyła i robi bezmyślnie wszystko to, co mu tenże każe — a którego też w danym razie wolno poczęstować harapem, kopnąć i nogą. Głos tego dziennika nie jest bynajmniej odosobniony. Choć może nie w tak jaskrawej formie, ale w zasadzie, takie pojęcie i o stanowisku i zadaniu obywatela przebiega się w całej ideologii sanacyjnej. Nam oczywiście takie przeznaczenie do roli „wiernych psów“ bynajmniej się nie uśmiecha. My chcemy być też wiernymi państwu, chcemy wobec niego spełniać wszystko to, co jego dobro od nas wymaga, ale nie chcemy tego czynić ze stanowiska posłusznego psa, ale pragniemy przy tem pozostać myślącymi istotami, które swą własną troską, swym własnym rozumem, swą własną, samodzielną pracą i z własnego poczucia i popędu czynią to, co dla państwa dobre i pożyteczne. Ale być tylko psami powolnymi i ślepo posłusznymi na czyjś gest, na czyjś zew, nie do takiej roli my się nigdy nie pozwolimy degradować. Jeżeli sanatorom ona jest na rękę i przypada do gustu, jeżeli się w pozycji „wiernych psów“ czują dobrze — my im tego nie zazdrościmy. **My w każdym razie chcemy pozostać wolnymi obywatelami, świadomymi cprawda swych obowiązków, ale w równej mierze i swych praw.** Z tego powodu my też ze systemem i ideologją sanacyjną nie — i to absolutnie nie chcemy mieć wspólnego i jej się jak najbardziej odrzekamy. **My przeto dziś stawiamy i stawać będziemy tak samo nieugięcie w obronie zdrowo i rozumnie pojętej wolności obywatelskiej, której żadną miarą identyfikować nie wolno z niewolą obywatelską, jak żeśmy występowali w pierwszych czasach przeciw swawoli obywatelskiej, przeciw warcholstwu i demagogji.** Bo jedno i drugie jest w naszym pojęciu w równej mierze szkodliwe i niebezpieczne dla państwa. Historia daje nam na to aż nazbyt niezbitę i aż nazbyt liczne dowody.

Nominacja szefa biura prawnego Rady Min.

Warszawa. Szefem biura prawnego prezesa Rady Ministrów mianowany został dotychczasowy zastępca szefa tegoż biura, Władysław Paczewski.

Ledwo się zebrał, a już odroczone!

Sejm i Senat odroczone na dni 30!

Warszawa, 4. 11. W piątek, dnia 4 bm. o godz. 5.30 po poł., szef biura prasowego prezesa Rady Ministrów, p. Władysław Paczewski, udał się do gmachu Sejmu i wręczył pp. marszałkom Sejmu i Senatu wraz z odnośnym pismem Prezesa Rady Ministrów zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej, odraczające sesję Sejmu i Senatu na dni 30.

Głosy prasy niemieckiej o ministrze Becku.

Jak prasa berlińska tę nominację ocenia: Prasa niemiecka wita nominację pułkownika Becka na polskiego ministra spraw zagranicznych bardzo przychylnie.

„Berliner Tageblatt“ zajmuje się tą sprawą w artykule wstępnym, twierdząc, że zmiana na stanowisku polskiego ministra spraw zewnętrznych przyniesie zmiany w polskiej polityce.

Ministrowi Zaleskiemu zarzuca „Berliner Tageblatt“ to, że umiał na terenie Ligi Narodów zrećnie żonglować frazesami, jak to czyni zresztą większość polityków na genewskim targowisku, tudzież, że posiadał dużo znajomości i dużo sympatii w Londynie i Paryżu i umiał te znajomości wykorzystywać dla Polski.

Pułkownik Beck, zdaniem „Berlinerki“, nie ma zupełnie zdecydowanej linii politycznej, ale stwierdza, że nie jest usposobiony wrogo ani dla Niemiec ani dla Sowieców — a to dla polityki niemieckiej jest nie mniej ważne jak ta okoliczność, że pułkownik Beck w przeciwieństwie do swego przeciwnika cieszy się w Londynie i w Paryżu bardzo dużą niechęcią, która nawet najrzęczniejszego polityka potrafi zupełnie sparaliżować.

Ambasador Laroche u min. Becka.

Warszawa, 5. 11. Wczoraj pierwszą wizytę złożył ministrowi spraw zagranicznych p. Beckowi ambasador Francji, p. Laroche.

Posel Jan Szembek — wiceministrem spraw zagr.

Warszawa. P. Prezydent Rzeczplitej podpisał nominację Jana Szembeka, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej w Bukareszcie, na podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagr.

Posel Szembek zajmować się będzie sprawami administracyjnymi i gospodarczymi M. S. Z.

Przesunięcia osobowe w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Warszawa. Dotychczasowy szef gab. ministerstwa spraw zagr. Szumlakowski ustąpił ze swego stanowiska. Szefem gabinetu mianowany został p. Dębicki.

Według obiegających pogłosek na stanowisko podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagr. wymieniane jest także nazwisko posła polskiego w Brukseli Jackowskiego.

Już nominacja Naczelnej Rady Adwokackiej.

Warszawa. P. Prezydent Rzplitej mianował członków Naczelnej Rady Adwokackiej, składającej się z 20 adwokatów. Z Poznania wchodzi do Rady Czesław Chmielewski, Stefan Piechocki z Torunia, Stan. Esden-Tempski, z Warszawy Antoni Bogucki, Czesław Brzeziński, Ludwik Domański, Ettinger, Nowodworski, Paschalski.

